

Ho, Czwarta Pie

Oto się powiedzie mojemu Słudze,
wybije się, wywyższy, wyrośnie bardzo.
Wyrłsł jak młode drzewo,
jak korzeń z wyschniętej ziemi.

Nie miał wdzięku ni blasku,
nie chciano na niego patrzeć.

Wzgardzony odepchnięty przez ludzi,
Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,
jak ktoś, przed kim zakrywasz twarz,
wzgardzony, mieliśmy go za nic.

On był przebity za nasze grzechy,
on zdruzgotany za nasze winy.

Spadła nań chłosta zbawienna dla nas,
a w jego ranach jest nasze uzdrowienie.

Wszyscy pobłądziliśmy jak owce,
każdy z nas zwrłacił się ku własnej drodze
a Pan obarczył go
winami nas wszystkich.

Pozwolił się gnębić,
nie otworzył ust swoich.

Jak baranek na rzeź prowadzony
nie otworzył ust swoich.

Został usunięty;
kto się przejmie jego losem?

Zgładzono go z krainy żyjących;
za nasze grzechy został zbity na śmierć.

Po udrękach duszy ujrzy światło i nim się nasyci.